

Roman Kucharczyk

ADAM GORCZYŃSKI Z GÓRKI (JADAM Z ZATORA)

LITERAT, ARTYSTA-MALARZ, SPOŁECZNIK

ŻYCIE I TWÓRCZOŚĆ ADAMA GORCZYŃSKIEGO¹

Adam Gorczyński, syn Józefa Kalasantego Gorczyńskiego, szlacheckiego herbu Jastrzębiec i matki Katarzyny z Łojowskich urodził się w Tarnowie w 1805 r. Ojciec jego był w tym mieście adwokatem. W 1818 r. zakupił on Brzeźnicę Radwańską, Nowe Dwory oraz część Marcyporęby. Wcześniej Gorczyńscy zakupili także Stryszów. W Tarnowie Adam Gorczyński ukończył gimnazjum, a następnie studiował filozofię we Lwowie. Od 1821 r. studiował w Wiedniu administrację i gospodarstwo krajowe. Po powrocie z Wiednia założył rodzinę i zajął się gospodarstwem w Nowych Dworach, gdzie zamieszkał. Po śmierci ojca w 1830 r. przejął także Brzeźnicę oraz część Marcyporęby, spłaciwszy udziały swojego rodzeństwa. Na starsze lata przeniósł się do Brzeźnicy, a Nowe Dwory przekazał synowi Józefowi. Jego dorosłe życie upływało na prowadzeniu gospodarstwa, które było jego głównym zajęciem, a w wolnych chwilach zajmował się pisarstwem, malarstwem i działalnością społeczną.

Jako pisarz debiutował w 1831 r. w piśmie „Česka Včela”, w którym zamieścił improwizację na pochwałę Czech, drukowaną w polskim oryginale i czeskim przekładzie. Jego dorobek pisarski jest duży. W twórczości literackiej można wyróżnić utwory wierszem i prozą, komedie i dramaty oraz tłumaczenia. Napisał około 20 komedii i dramatów, ale za życia nie zostały ogłoszone drukiem poza fragmentami, natomiast były grane w teatrach Krakowa, Lwowa, Poznania, Warszawy i cieszyły się sporym uznaniem. Po śmierci pisarza, syn jego Bronisław w serii „Dramata” wydał następujące sztuki: *Ludwika*, *Wanda*, *Zbydowski i Zawisza*, *Artysta i Książę*, *Ojciec chrestny*, *Olimpia* oraz akt I dramatu pt. *Ludgarda*. Ze znanych sztuk, które były wystawiane w teatrach, a nie zostały ogłoszone drukiem, to: komedie *Anglik*, *Francuz*, *Esterka*, *Włoszka*, *Detaksacja*, *Młoda aktorka*, *Starościanka*, *czyli*

¹ W. H a h n, *Adam Gorczyński*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. VIII, Kraków 1959, s. 295; *Słownik artystów polskich*, Warszawa 1975, t. 2; J. B a c h ó r z, *Adam Gorczyński 1805–1876* [w:] *Obraz literatury polskiej*. T.1: *Literatura krajowa w okresie romantyzmu*, Kraków 1975, s. 869–886.

verbum nobile, dramat *Bajbuza*. Utwory pisane prozą i wierszem podpisywał pseudonimem Jadam z Zatora. Drukował je w różnych czasopismach, jak „Rozmaitości”, „Dziennik Mód Paryskich”, „Sławianin”, „Czas”, „Przyjacieli Ludu”, „Biblioteka Warszawska” i innych. Niektóre z nich wyszły w osobnych zbiorach: *Powieści Jadama* (1838), *Opowieści i legendy Jadama z Ziemi Zatorskiej* (1842), *Sylova Rerum Jadama* (1842), *Zeno* (1845), *Farmazon* (1844). Zajmował się także przekładami. Wydano tłumaczenia dzieł: *Romeo i Julia* Szekspira, *Ballady* Schillera, *Pieśni i ballady* Goethego, *Pieśni czeskie*, *Pieśni* Wacława Hanki. Biblioteka Jagiellońska posiada w rękopisach szkice artykułów, poemat *Ostatni Gieraltowski*, utwory dramatyczne, m.in. *Pan Słomacki*, *Wróżba cyganki*, *Komeraże*, *Chorzy i doktorzy*.

Drugą jego pasją było malarstwo. Malarstwa uczył się prawdopodobnie w Wiedniu u pejzażysty Franza Steinfelda. Malował olejno i akwarelą, przeważnie pejzaże o motywach architektonicznych. Prace malarskie to wynik jego podróży krajoznawczych po Galicji, a także innych ziemiach Polski. Jest autorem kilkuset obrazów. Jego prace można znaleźć w zbiorowym wydawnictwie *Galicja w obrazach* (14 rysunków z okolic Jasła, Krosna, Sącza, Tarnowa, Krynicy, Tatr, litografowanych przez K. Auera. Muzeum Narodowe w Krakowie posiada jego obraz „Kościół Dominikanów” podarowany temuż muzeum przez syna Bronisława. Jego prace znajdują się w Bibliotece Jagiellońskiej: „Widok Sanoka”, „Kościół Dominikanów w Krakowie po pożarze”, „Krajobraz górski”, „Zamek Herburtów pod Dobromilem”, a w Bibliotece Ossolińskich znajduje się rysunek „Czorsztyn – ruiny zamku”, „Akwarele”, „Kościół Mariacki w Krakowie”, „Bielany w Krakowie”, „Pieskowa Skała” z napisem na odwrocie „malował z natury Adam Gorczyński, uczeń Steinfelda”, „Czorsztyn”. Za życia swoje obrazy wystawiał także w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, którego był współzałożycielem. W 1854 r. wystawił tam „Widok Kalwarii Zebrzydowskiej”, „Drogę do Morskiego Oka w Tatrach”, „Widok Czerwonego Klasztoru z Gór Pienin”, „Czarny Dunajec”. W 1855 r.: „Babia Góra o rannej porze”, „Futor Mohorta”, „Monaster Mohorta”, „Brzegi Dunajca”, „Czchów i Melsztyn”.

Gorczyński jako jeden z pierwszych odkrył piękno krajobrazu polskiego i był jego gorącym propagatorem wraz ze swoim przyjacielem malarzem Janem Nepomucenem Głowackim, o którym napisał także osobną rozprawę. Sztuce poświęcił też kilka artykułów. Starał się zwracać uwagę artystów, szczególnie młodych, na piękno polskiego krajobrazu, zwłaszcza widoków tatrzańskich. Zabierał ich ze sobą na wycieczki i wspierał finansowo. Wiele miejsca w jego życiu zajmowała praca społeczna. Jak już wspomniano wyżej, był jednym z założycieli Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie i wchodził w skład jego zarządu. Należał do Towarzystwa Leśnego w Galicji i jakiś czas był jego prezesem. W roku 1850 został konserwatorem zabytków na okręg wadowicki i bocheński. Należał do

Towarzystwa Rolniczego w Krakowie. Ważną częścią jego działalności społecznej było szerzenie oświaty. Był inicjatorem i założycielem Szkoły Rolniczej w Czernichowie. Ufundował także Szkołę Ludową w Brzeźnicy, a w Marcyporębie był opiekunem szkoły.

Z ŻYCIA CODZIENNEGO ADAMA GORCZYŃSKIEGO NA PODSTAWIE FRAGMENTÓW LISTÓW GORCZYŃSKIEGO Z LAT 1834–1872²

„Chciej wybaczyć, że na tyle przyjacielskich, życzliwych i miłych listów, dziś dopiero zabrałem się do odpowiedzi na nie, do przesłania podziękowania za pamięć o mnie i przyjazne uczucie dla mnie, na które nie zasługuję [...] Wyplacenie się Panu Władysławowi z długu należącej się mu wdzięczności jest działaniem trudnym do zrealizowania. Tak miłym bowiem uczuciem witałem szanownego gościa w moim domku było miłą niespodzianką mi zrobioną, połączoną z poświęceniem czasu, z fatygą, drogi podjętej dla oddalonego dawnego przyjaciela, którą cenić umiem, odwdziżyć się za nią nie zdołam. Pozwól przynajmniej przyłączyć się do grona szanownych mężów [...] dodać życzenia, ażeby Pan Bóg dał mu dożyć wtórego jubileuszu.”



Adam z Górk Gorczyński (Jadam z Zatora)
Ryc. Franciszka Tegazzo
„Tygodnik Ilustrowany”, 1876, nr 25, s. 385

„Na wsiadaniu będący w małą podróż w nasze góry, chociaż krótkim dzisiaj słowem pragnę wytłumaczyć się i o przebaczenie prosić za obie miłe korespondencje dotąd nie odpisane. Przyczyna temu ta: pragnę zaznaczyć Panu P. zapewniający dać odpowiedź – co do rysunków moich zbioru zebranych w Galicji, wypada mi zapewnić sobie rysownika kopistę, w tym więc celu w zeszłym tygodniu wybrałem się do Krakowa przy pomocy pana L. profesora w Szkole Sztuk. Interes załatwialiśmy tak dalece, że dziś dopiero w odpowiedzi Panu P. zapewnić go mogę, że słowa mojego dotrzymam i cokolwiek teka moja mieści w sobie godnego reprodukcji [...] tym chętnie podzielę się z Panem Redaktorem tygodnika. Jak tylko zajęcia moje i czas na to pozwolą, odezwę się sam do niego. [...] Nie zamknę jednak mego listu, ażebym wraz z serdecznym podziękowaniem za prezent nader dla mnie

² Biblioteka Jagiellońska. Oddział Rękopisów, sygn. 3755. Listy te nie zawierają nazwisk adresatów.

miły i pamięć o mnie nie zapewnił Szanownego Pana o wysokim szacunku i szczerzej przyjaźni.”

„Nie mam dosyć wyrazu mojej wdzięczności Panu kochanemu za tak gorliwe interesowanie się interesem moim prywatnym. Od Pana pierwszy dokładne wreszcie mam wiadomości o stanie teatru a właściwie o aktorów, tegoż dyrekcji połączonych materii do podanych uwag. Bodajby te trudności przywiązane były tylko do moich sztuk, których bym nie życzył sobie [...] Dziękuję za takową opinię Pana (ojcowską ją nazwę). Proszę zatrzymać jeszcze u siebie obie sztuki.”

„Gdy nie wiem, czy Szanowny Pan ma wiadomości o nas, nie mogę, ażebym nie podzielił się z przyjacielem naszym tyloletnim [...] Nasza Hania ciąglým katarom męczona, lecz się [...] ale przy tym przy siłach pojechaliśmy do Stryszowa i nazajutrz objawiło się zapalenie płuc. Leczył ją doktor Jakubowski. Do narady zaprosiłem Jaszczunickiego. Z godną pomocą tych doktorów choroba odsunięta. Przy zażywaniu lekarstw i ziółek powoli przychodzi do siebie. Dzisiaj w niedzielę znacznie i widocznie jej lepiej chora leży w pokoju suchym i miernie ciepłym w spokoju.”

„Z serdecznym podziękowaniem [...] wdzięczny Panu za zwróconą uwagę na ten wiersz L. L. [...] W samo południe spadła na mnie kłęska gradowa – szczęściem na jednym tylko polu. Nie mogę nie cieszyć się obecnym Pana stanem zdrowia. Może Bóg da, że lepiej jeszcze będzie, co wszyscy bez wyjątku i szczerze życzą Panu.”

„Bardzo mi przykro, że zaledwie mogę listownie przesłać życzenia na dzień jutrzejszy. Pomyślniejszych, lepszych czasów się doczekać, odzyskać zdrowie. Co do mnie, od dwóch tygodni katarowe, gorączka [...] nie wychodzę z domu.”

„Czas mojego krótkiego pobytu w Krakowie nie pozwolił [...] odwiedzenia Pana. Nadzieja, że się zobaczymy na wsi w Nowych Dworach, a czego obietnicę miałem. Gdy jednak spodziewanego gościa wyglądamy daremnie, skorzystałem ze sposobności, aby się Panu Doktorowi przypomnieć.”

„Wskutek zaziębienia się w drodze, dzisiaj znowu zmuszony schronić się do łóżka. Pragnę jednakże udzielić Panu rozmowę, jaką miałem z Panem Muszyńskim. Przepraszam, że do pisania mego listu używam obcej ręki. W przejeździe przez Skawinę wstąpiłem do naszego doktora, który na wstępie dziękował za przesłanie mu książki. Nie złożył swego podziękowania szanownemu dawcy listownie, bo wdzięczność jaką ma za tę jego pamięć

o swoim uczniu, wkłada obowiązek na niego osobiście wynurzyć mu swoje uczucia, co jednak dopełnić pragnie na dniu 19 marca. A mówił to z całą otwartością i szczerością serca, o czym gdy donoszę Wielmożnemu Panu nie wątpię, że w oczach Pańskich okaże się, jako nie liczy się Pan Muszyński do uczniów niewdzięcznych.”

„Pomny na zrobioną mi obietnicę, a szczerze wyznam bardzo miłą odwiedzenia mnie w Brzeźnicy nie oddalałem się z domu w oczekiwaniu upragnionego gościa, a do tego zachęcał czas pogodny tegorocznego września. Teraz smutno mi, że nie mógł powitać Pana w moim domku i niepokoję się tą myślą, że może pogorszony stan zdrowia stanął Panu na przeszkodzie i tracę już nadzieję, pora spóźniona i na czas słotny się zanosi. [...] Dzięki Bogu, teraz już czuję się o wiele zdrowszym i silniejszym. Odbieram częste listy od mojej żony i od dziatka. Zdrowie im służy. Robią niekiedy wycieczki w góry na osiołkach. [...] położone w nader górzystej okolicy, według relacji moich dzieci, które nie mogą się nachwalić piękności położenia [...] Zwierzają się mnie w swoich listach. W tej chwili są w Wiesbaden [...] Gdyby oziębiło się powietrze, to powrotu moich dam spodziewać się będę [...] Po drodze jednak mają się zatrzymać kilka dni w Dreźnie, w drodze bowiem zatrzymały się tylko dzień jeden, a galerię obrazów przeleciały i mało co widziały. Byłem w Stryzowie, raz do roku odwiedzam brata. Wszyscy tam zdrowi, a Stryzów zawsze ładny i dla mnie dziwnie sympatyczny. Bo w tych górach i wądołach przeczekałem moje dziecięce lata pod opieką babki, która brała mnie ze sobą do lamusa, gdzie widywałem lud i bywały sobótki, a na moje zawołanie o piwo posłała o dwie mile do Suchy – po piwo dla Adasia, który w owej porze miał może sześć lat.”

„Byłem w Krakowie po dwa razy, ale po kilkugodzinnym chodzeniu śpieszyłem się do domu, gdzie długo bawiąc poza domem, nader wiele dzisiaj mam zajęcia. Proszę szanownego Pana o przebaczenie, że go nie odwiedziłem, o zdrowie nie zapytałem. Jeśli Wielmożny Pan Dobrodziej cierpiący, w takim razie radzę i proszę poszukać rady w kąpielach [...] Ja znowu szwankuję na zdrowiu. Gdybym nie miał tyle ciężących na mnie obowiązków, wolałbym odpocząć, miałbym nadzieję, że kiedyś będzie mnie lepiej. Dotąd nie mam tego, kto by mnie zastąpił, a każde oddalanie się od domu nie obchodzi się bez materialnej straty dla mnie. [...] Jestem zdecydowany jechać do [...] w miesiącu czerwcu. Zdradzę Panu o moim projekcie, ażeby przykładem zachęcić do podobnej wycieczki dla zdrowia. Byłem na wystawie i zajęły mnie pejzaże Suniszewskiego z Karpat, Pieniny polskie nasze, a w nim niebo, nasze góry i woda. [...] Przeciwnie wrażenie zrobiło na mnie malowidło, w którym artysta daje nam scenę z obcego świata dla naszej sztuki. Co za myśl, stawiać nam przed oczy pobór rekrutów! [...] Jak się Panu podobał Dembowski? Zawsze lepszy dziś, jak roku zeszłego.”

„Proszę o wybaczenie, że nie odwiedziłem pana, ale tyle miałem interesów do załatwienia na Podgórzu, w klinice [...] zaledwie o piątej takowe załatwiwszy, po czym mnie już nie stało czasu być u Pana, bo śpieszyć się było trzeba dla złej drogi i przewozu przez Wisłę. Około 15 będę w Krakowie i kochanego Pana odwiedzę. Zasmuciła mnie wiadomość, jaką mi dał mój sługa o stanie zdrowia Pana [...] Czas wiosenny, ciepło majowe dobroczynnie wpływać będzie i będziemy mogli znowu zjeść obiadek po staremu. Jestem sam na wsi, a moja rodzina w Florencji. Przeczytałem listy, które odbieram. Dobrze dla mnie, że sporo zajęcia w polu [...] tak że od 6 rano do wieczora jestem w ruchu.”

„Długo już czas jestem bez żadnej o Panu wiadomości. Życzę bardzo lepszego powodzenia [...] Co do mojego stanu zdrowia, to chyba bym doniósł, że dzisiaj żyję takiej myśli mnie krzepiącej, że kuracja w domu dopiero okaże o swoich skutkach. W tym tygodniu dopiero przyszedłem do tego przekonania, że żaden doktor stosownej rady nie da, tylko na sobie doświadcza każdy, jak wody używał, co służy, co szkodzi. Dwa warunki tu konieczne – chodzenie niemal dzień cały i głodzenie się, co znowu służy kieszeni. [...] Polaków towarzyszy mam bardzo wielu. Byłoby tu milej i weselej, gdyby nie te wypadki wojenne, okropne, najsmutniejsze, bo sprowadzą następstwa. Chodzę jak struty, przewiduję przyszłość tej miłej zawsze Francji. Od żony i dzieci odbieram często wiadomości (...) bawią się dobrze (...) Ułożyliśmy się zjechać w Wiedniu skąd wracalibyśmy razem do domu, ale żona przedłużyła swój pobyt (...) a mnie woła gospodarstwo, nagli do powrotu.”

„Stosownie do myśli i projektu odbył się w sobotę akt połączenia mojego syna i panny S. [...] ja w tej decyzji mam nadzieję i rękojmię, że pożycie wspólne będzie im miłe, pogodne, dla obojga szczęśliwe. Wielmożny Panie, chciej mi wybaczyć, że się nie podzieliłem tym, co mnie tak wiele zajmowało z Szanownym Panem i przyjacielem naszego domu tyloletnim. Ale szczerze wyznam, że mi nawet nie starczyło czasu na te ostatnie uregulowanie interesów materialnych. Z drugiej strony, sprawiło mi dużo zajęcia, to wiele mnie przed Panem wytłumaczy. Bronisław od poniedziałku wpisany jest w rejestr urzędników sądowych w Sądzie Krakowskim. Bardzo mnie to pociesza i dziękuję dobremu synowi, że jak zawsze i obecnie poszedł za moją radą. I ja byłem na tej drodze i nie żałuję tych lat mojego urzędu. Zima do nas zapukała, a lepszy śnieg, jak słońce.”

„Wiadomość o zgonie doktora Bobrzyńskiego nader smutne zrobiła na mnie wrażenie. Chociaż doktor Bobrzyński od roku nie był w zupełnie dobrym stanie zdrowia [...], wieloletni jego wiek nie dostarczał przyczyn tak rychłego zgonu. [...] W tej chwili lękam się pocieszyć w ciężkim smutku,

to jutro może przynieść [...] pociechę, że zmarły pozostawił po sobie pamięć prawego żywota, poczciwości charakteru i czułego serca. Ta pamięć pozostanie trwałą pociechą jego rodziny.”

„Tak mała odległość oddziela nas od siebie, a my od Pana od dawna już nie mamy wiadomości. Z drugiej strony ciąży na nas wina, którą zmniejszenia pragniemy tłumaczyć się. W polu pogoda nam sprzyjała, i bardzo, ale sprawiła zarazem koncentrację robót. Zwykle 6 tygodni się odbywały, a teraz odbyły się 4 tygodnie tego lata. Długi pobyt Wielmożnego Pana w domu w starej polskiej gościnności nie wątpię służy zdrowiu. Moja rodzina zdrowa, ale jak wszyscy szuka cienia i tego Kochanowskiego, cichącego strumienia. A my z Bronisławem chłodzimy się łaźnią [...], po użyciu której człowiek twardnieje. Ja nadto rozpocząłem moją kurację owocową, od renglodów białych i niebieskich poczynawszy, a która sprzyja mojemu organizmowi. Ten projekt oddali się [...] z przyczyny mojej zachodzą mi zawsze w drogę różne zajęcia, przeszkody, po części także moja żona rozjechała się z wizytami [...] Ponieważ zaś mogą wystąpić nowe jakieś przeszkody do zrobienia wycieczki do Pana, z tego powodu już dzisiaj wolę raczej ponowić naszą prośbę odwiedzenia nas w Brzeźnicy.”

„Nie mogę w dniu Szymona, to w oktawie będę sam w Krakowie. Powinszuję po staremu, życząc zapasu zdrowia, po wtóre i po trzecie zdrowia, a dalej wszystkiego dobrego na tym świecie naszym biednym. Dodałbym jeszcze, życząc, ażeby wszyscy tak szanowali i kochali przyjaciela jak ja z moim Bronisławem. Bronisław przenosi się na mieszkanie do Krakowa, a że człowiek tam ciągnie, gdzie jego serce [...] prowadzi, będzie Pan miał częstego w nim gościa u siebie.”

„Pragnę się ustosunkować do oświadczenia Wielmożnego Pana względem małej podróży do Brzeźnicy i wysłania posłańca z prośbą o pozwolenie wysłania bryczki do Krakowa i oddania takowej do dyspozycji Wielmożnego Pana w dniu, w którym Pan sobie wyznaczył. [...] Brzoskwiń na ręce Bronisów przesłałem takowe razem i jemu. Raczy Wielmożny Pan napomnieć akademika, ażeby był ostrożnym i nie sięgnął jakiegś [...], do czego skłonną ma naturę. Coraz to smutniejsze zdarzenia niepokoją nas z zagranicy. Spodziewanego pocieszenia i pomocy doczekać się trudno.”

„Com omieszkał wcześniej, dziś donoszę, że przed tygodniem pojechałem do Wolskiego do Spytkowic, abym mu przypomniał Pana sobą. Na moją propozycję opowiedział się kategorycznie, że dla własnej nawet nauki pragnie bardzo poznać zbiory paryskie [...] przy czym nie polecenia tych skarbów innym. Niesposobne drogi, przez Wisłę przeprawa trudność sprawiła, żem dotąd nie przesłał drzewa na opalanie pokoju”

„[...] ośmielałem się na jego ręce przesłać list do Pana Ptaszyckiego, dołączając prośbę o wręczenie mu takowego. Czynię to dlatego, że Pana Pt. w domu zastać trudno. [...] Proszę go, ażeby swoją posłał umowę finalną.”

„Bardzo przepraszam, iż przesłanej książki i dziennika nie opłacono. Przyczyna, że sługa chory i nie było komu powierzyć. Boję się powierzyć furmanowi, zatem proszę Pana [...] przysłać swego lokaja dziś lub jutro rano.”

„Po staremu, po naszymu, nie mogę ustnie pocztowym listem składam szczerze, bo przyjacielskie życzenia rychłego powrotu do zdrowia, jak najdłuższego życia i doczekania się lepszych od obecnych czasów.”

WSPÓŁCZEŚNI O GORCZYŃSKIM

Józef Ignacy Kraszewski o powieściach Jadama:

„Wszędzie znać wielkie nacytanie się autora w pisarzach XVI wieku, a język tej epoki wybornie przejęty wszędzie góruje. Znać talent niepospolity, a nade wszystko uczucie sprawiedliwe przeszłości i zrozumienie jej ducha bez uprzedzeń, które aż nadto często spotykają się nawet w podobnych pismach. Większa część powieści opiera się na podaniach lub historycznych napomknieniach u kronikarzy znalezionych, acz nie wszystkie są bardzo ścisłe historycznie, czego też za złe nie mamy, gdyż w punktach, w których się z właściwą historią mijają, krzywdy jej znacznej nie czynią. Co do nas, wdzięczni jesteśmy autorowi tych powieści, że w nich nigdzie historii nie pokaleczył. Uczy on, że malując wiek, niekoniecznie potrzeba wielkich osób i czynów, tam zaś, gdzie jak w *Zofii z Melsztyna* wchodzi w większą historię, oddać mu słuszość potrzeba, że ją święcie szanuje i płocho nie wykręca”³.

Edward Dembowski:

„Powieści Jadama, tj. Adama Gorczyńskiego, wyszły w jesieni 1842 r., przeto teraz o nich wspomnieć należy. Są to poezje, a równie jak prozą *Sylva rerum* i dawnej powieści ubiegłych czasów, myśli i czyny oddać mają na celu. Gorczyński w wierszu, równie często jak w prozie, którą zasila często „Dziennik Mód” okazuje bardzo wiele talentu, nieporównanie więcej niż w dramacie. [...] Adam Gorczyński, równie jak i wszyscy galicyjscy literaci [...] dla zewnętrznych przyczyn, co jest rzeczywiście prawdą, jak my przekonani jesteśmy, nie może dążeń śmiałych i dzielnych myśli postępowych podawać.

³ „Tygodnik Petersburski”, 1839, nr 35.

Dlatego w Gorczyńskim tylko strona obrazów i zarysów przeszłości, jako wiernie i z talentem wykonana zasługuje na jakąś uwagę.”

„Adam Gorczyński zwrócił na siebie powszechną uwagę powieściami swoimi: *Powieści Jadama*, Kraków 1838, *Sylva rerum*, Lwów 1842, *Farmazon*, Lwów 1844, odbijającymi wiernie rysy przeszłości. W poezji wystąpił z *Opowieściami i legendami*, Lwów 1842, które są wcale mierne, lecz dał się poznać jako wyższy talent dramatyczny napisaniem przedstawionego na widowni krakowskiej i poznańskiej dramatycznego poematu *Zbydowscy i Zawisza*, odznaczającego się wyższą i przecudną formą oddania. Wiersz użyty w tym dramacie jest obrazowy, pełen uniesień, a zmiennej, najczęściej trocheicznej miary. Nienawiść dwóch rodzin, zemsta z obu stron podburzona i Zawiszy miłość ku córce Zbydowskiego, którego siostrzeńca był zabił stanowią poematu tego kolizję rozwijającą się w działanie pełne życia i zajścia pełne namiętności. Inne dramata Gorczyńskiego znane z wyjątków w „Bibliotece Warszawskiej” zdają się być mierne”⁴.

Karol Estreicher:

„W roku 1852 Gorczyński dowiedział się, że pracuję nad historią dramatu. Acz poważny już wiekiem i imienia, zgłosił się do nieznanego pisarka i złożył mi kilkanaście sztuk w rękopisie prosząc o uwagi. Te napisałem i wdzięcznie je przyjął, bo to był człowiek zadziwiającej skromności. Artykuł ten dałem do „Dziennika Literackiego”, redaktor F. Łobeski zaraz zaciągnął mnie pod sztandar współpracowników. Ostatni raz uściskałem dłoń tego zacnego ziemianina w 1858 roku będąc w Krakowie, do którego lubo blisko mieszkał w okolicy, rzadko zaglądał. Dobrego wzrostu, oblicza ujmującego, powolny w ruchach, na twarzy miał wyraz rzewnego smutku. Kiedym go zapytał, dlaczego nic nie ogłasza, odrzekł z łagodnym uśmiechem: «Piszę w wolnych chwilach od zajęć gospodarskich, ale nie drukuję. Przy tyłu koryfeuszach literackich, skromny szeregowiec naprzód wrywać się nie może». Ale ten szeregowiec (mówiłem) niedawne czasy, gdy jako Jadam miał świetne przyjęcie. «Prawda, ale to już przeminęło i nie wróci, a ja swobodnie na roli dożywam wieku, jaki dobry Bóg mi nazaczył»⁵.

„W Gorczyńskim widny talent, biegłość pióra, znajomość charakterów męskich, ale też widna nieświadomość sceniczności czyni go gadatliwym, nie zażywającym efektów”⁶.

⁴ E. Dembowsk i, *Pisma*, t. IV, Warszawa 1955, s. 12, 336.

⁵ „Kłósy”, 1876, nr 572, s. 369–370.

⁶ K. Estreicher, *Teatra w Polsce*, wyd. 2, Warszawa 1953, t. II, s. 397.

Kazimierz Władysław Wójcicki:

„Wśród pośpiesznego rozwoju piśmiennictwa naszego [...] idą w zapomnienie zasługi mężów rzetelnego talentu i ich prace, które rzeczywiście wzbogacają literaturę polską. Do poważnego ich grona bez wątpienia należy Adam Gorczyński, znany pod pseudonimem Jadama z Zatora. W głuchej ciszy, jaka panowała w Galicji po roku 1832 po rok 1837, Gorczyński wystąpił z pierwszymi pracami w jednym organie o treści literackiej, jaki wychodził wówczas we Lwowie: „Sławianinie” [...] Oddany gospodarstwu wiejskiemu, w zaciszu, z dala od gwaru świata, wszystkie wolne chwile poświęcał literaturze i malarstwu. Przez kilka lat zasiliał utworami swego pióra, prozą i wierszem wiele czasopismów. Pisywał do „Przyjaciela Ludu”, „Czasu”, „Biblioteki Warszawskiej”, „Orędownika”. Należycie ocenili wartość utworów Gorczyńskiego, tak prozą, jak i wierszem Czesi i tłumaczyli je na swój język. Wyszyły przekłady na niemiecki. Zwolennik sceny krajowej wiele napisał dramatów i komedii wierszem i prozą. Niemalą zasługą Gorczyńskiego jest to, że wywołał na pole literackie Karola Estreichera, jednego z pierwszych bibliografów polskich⁷.

Władysław Zawadzki:

„Podówczas też wystąpił po raz pierwszy Jadam z Zatora – Adam Gorczyński, z utworami wierszem i prozą, usiłujący za przykładem Kazimierza Władysława Wójcickiego odtwarzać przeszłe społeczeństwo w powieściach staroświeckiego kroju i staroświeckim z kronik zaczerpanym językiem.”⁸.

Wspomnienie o Adamie Gorczyńskim w „Czasie”:

„Adam Gorczyński należał do zastępu szczupłego grona piszących, którzy starali się ożywić ruch literacki wśród najtrwalszych stosunków cenzuralnych i zupełnego zobojętnienia dla książki. Jako pierwszy z Aleksandrem Głowackim przebiegał kraj i zbierał pejzaże z miejscowości historycznych, wciągając w to wielu młodych artystów. Malował nie po to, żeby sprzedawać lub ubiegać się o sławę za granicą, przeto jego prace są mało znane. Z kilkuset krajobrazów, tylko kilkanaście wyszło w zbiorze widoków z Galicji. Za młodu zbierał pieśni i przysłowia ludowe, na starość zajmował się zachowaniem zabytków jako konserwator. Nie zerwał nigdy ten cichy pracownik wawrzynów i nie tęsknił za nimi. Należy mu się jednak kwiat pamięci nad grobem”⁹.

⁷ „Kłosy”, 1876, nr 572.

⁸ Wł. Z a w a d z k i, *Pamiętniki życia literackiego w Galicji*, Kraków 1961, s. 88.

⁹ „Czas”, 1876, nr 132.

Wacław Szymanowski:

„Główną treść wspomnianych prac, a szczególnie tych, które wychodziły pod pseudonimem Jadama z Zatora stanowiły legendy szlacheckie, opowiadania z dawniejszych czasów i tradycje rodowe. Wszystkie one pisane były językiem łatwym, dość poprawnym, przypominającym staropolski zakrój, jakby pod wpływem pilnego wczytywania się w dzieła dawnych autorów. Żywe słowo płynęło u Gorczyńskiego tokiem starszlacheckiego opowiadania; czytelnik, wczytawszy się w jego utwory, doznawał tego wrażenia, jak gdyby przebywał gdzieś w starym dworze; słuchał opowieści o ubiegłych czasach, które przed nim sędziwy, a żywy jeszcze ich świadek barwnym roztacza słowem [...] Pokróćce tu tylko wspomnimy o pracach Gorczyńskiego dla sceny. Sporo tych prac pozostało w rękopisie, niektóre zaś z nich, przedstawione na scenach lwowskiej, krakowskiej, wileńskiej, a nawet warszawskiej, cieszyły się zasłużonym powodzeniem. Do tych ostatnich należy dramat *Zbydowscy* i komedia *Detaksacja*. W dramatach, jak i powieściach Gorczyńskiego, przebija głównie zacna struna serdeczna, szczerze ukochanie przeszłości i pewien nastrój dawniejszych zwrotów i wyrażeń, którzy inni sztuką zdobywać muszą, a które u niego z natury płyną. Ale działalność pisarska Gorczyńskiego [...] stanowiła tylko część zasługi, jaką on kładł na polu dobra ogólnego. Widzimy go rozwijającego tę działalność w różnych kierunkach, zawsze z baczeniem na jeden cel tylko, że społeczność zacofana nie ze swej może winy, jeśli pragnie iść na równi z innymi w normalnym rozwoju pracy organicznej, nie słów, ale czynów potrzebują. Jako więc przede wszystkim z powołania gospodarz wiejski, zwróciwszy szczególną uwagę na rolnictwo, dość u nas w tym czasie zaniedbane, podał w Komitecie Rolniczym, w którym jako jeden z pierwszych członków zasiadał, myśl utworzenia Szkoły Rolniczej w Czernichowie [...] Opiekował się tym zakładem wspierając go skutecznie. Każda instytucja mogąca przynieść pożytek krajowi znajdowała w nim chętnego i czynnego poplecznika [...] Czynny w zakresie malarstwa krajowego razem z J.N. Głowackim, zwróciwszy uwagę artystów na piękne widoki krajowe, pierwszy wskazał malarzom drogę do Tatr. Sam również zwiedziwszy znaczną część kraju, zdejmował wszędzie z natury szkice, których wcale poważny zbiór pozostał po nim. Kilka tych artystycznych prac Gorczyńskiego pomieścił „Przyjaciel Ludu” [...]. Umiał on także wyszukiwać młodych i zdolnych artystów. Obwoził ich sam po kraju, wspierał radą i środkami pieniężnymi, ułatwając im tym trudne początki w artystycznym zawodzie. [...] Z tego krótkiego, niedokładnego obrazu działalności zmarłego czytelnicy przekonają się mogą, jak czynnym i użytecznym było życie tego zmarłego człowieka, który w wieku nawet podeszłym zachował młodzieńczą siłę uczuć i niestrudzoną chęć do pracy. W życiu prywatnym, w licznych stosunkach, jakie przez długoletni żywot zawiązał, umiał on rozszerzać wokół siebie

atmosferę miłości kraju przez bliższą i dalszą rodzinę. Tej miłości najpiękniej pojętej, która nie słowem czy deklamacją próżną, ale czynami się wyraża. [...] Zasnął w spokoju, ostatnią swoją wolą przekazawszy w testamencie fundusz na cele wychowania ludowego, którym się zawsze gorliwie opiekował i dawszy pierwsze hasło do rozpoczęcia składki na pomnik dla Wincentego Pola, z którym od najwcześniejszych lat ścisła łączyła go przyjaźń¹⁰.

Aleksander Wybranowski:

„Wszystko cokolwiek wielkiego gustu i pracy skuteczniej może widzi się w Nowych Dworach zrobione ręką zasłużonego powieściopisarza Adama Gorczyńskiego, ojca dzisiejszego właściciela pana Józefa. Pan Adam pisał pod pseudonimem Jadam z Zatora, nie tylko powieści, ale poezyje i dramata, przy tym jako malarz i wzorowy gospodarz, a miły sąsiad na wszystko miał czas łącząc w swoim ładnym i gościnnym domu życie nie tylko bliskiego sąsiedztwa, ale i dalszej okolicy, zostawił po sobie pamięć najpiękniejszą. [...] Adam Gorczyński mieszkając czas jakiś w Brzeźnicy nim się przeniósł do Nowych Dworów upiększył ją także, założył ładny ogród w guście angielskim, przy dużym murowanym dworze i przy pięknych murowanych budynkach¹¹.

„TYGODNIK WIEJSKI” – CEL I PRZEZNACZENIE

W roku 1848 Adam Gorczyński wydaje w Wadowicach pismo przeznaczone dla ludu – „Tygodnik Wiejski”. Na temat tego tygodnika i celowości jego wydawania tak pisał:

„Stan umysłu naszego wieśniaka, jego zła wola, niechęć, nieufność, a niekiedy i nienawiść do tych z nas, którzy dobra jego pragną, dla niego ofiary czynią. Wypadki z roku 1846, smutnej, a świeżej jeszcze pamięci, są aż nadto jasnym dowodem grubej ciemnoty wieśniaka. Świadczą o moralnym tegoż zepsuciu [...] Kiedy pomyślemy nad tym, że włościanin równy nam w obliczu Boga i prawa, że to nasz bliźni, nie możemy nie doznać smutnego uczucia i nie zabołec nad naszym bratem, wyzutym niemal z wszelkiej moralnej godności człowieczej. Równie więc dla dobra tego ludu, któremu jako chrześcijanie i bracia najlepiej życzymy, jako też dla nas samych żyjących z nim w stosunkach tak bliskich, pragniemy wszyscy, ażeby włościanin nasz podźwignął się z tego upadku, stał się innym, stał się

¹⁰ „Tygodnik Ilustrowany”, 1876, nr 25, s. 395–396.

¹¹ A. Wybranowski, *Ongi w dworach i dworkach szlacheckich z okolic Zatora dziś i dawnej*, Kraków 1898.

godniejszym tej swobody i tych dobrodziejstw, które dostają mu się w udziale. Pragniemy, ażeby z obojętnego na los kraju, niechętnego ku nam, a nawet niebezpiecznego współmieszkańca, przerodził się z czasem na spokojnego, swój kraj miłującego obywatela, a zarazem życzliwego nam sąsiada. Od dawna już światli i szlachetnie myślący mężowie zwrócili swoją uwagę w stronę ludu. Dziś głos ten staje się powszechnym, że lud nasz ciemny oświecać potrzeba. Zakładanie szkółek wiejskich w przyszłym pokoleniu dopiero rokuje korzyści. Dzieło odrodzenia naszego ludu rozkładać na długie lata nie chcemy. Zajmiemy się wychowaniem przyszłego pokolenia, ale i dzisiejsze zostawić w tym stanie ciemnoty i moralnego upadku nie można. W tym celu pracować jest naszym zamiarem, naszą chęcią. Od kilku już miesięcy wydajemy w Wadowicach „Tygodnik Wiejski”, pismo na podstawie prawdy i moralności oparte. Głównym tegoż zadaniem jest oświata i moralna poprawa ludu. Szczególnie zaś pragniemy przez to pismo włościanina na drogę poznania prawdy naprowadzić, skrzywione jego wyobrażenia prostować, zadawnione przesady przełamywać. Potrzebne jemu wiadomości dotyczące się kraju i jego nowych stosunków udzielać. Jednym słowem: oświecać go, nauczać, rozbudzać do nowego życia, poprawiać moralnie i uszlachetniać [...] Z podniesieniem oświaty i moralności włościanina, z poprawą jego obyczajów i życia utrwali się pokój, porządek i bezpieczeństwo w kraju, a z czasem nastąpi pojednanie się ludu z nami i połączenie się węzłem wzajemnej potrzeby i obopólnej korzyści, które jest warunkiem lepszego bytu wszystkich ziemi naszej mieszkańców. Przedłożywszy wam cel i chęci nasze, szanowni dziekanowie, proboszczowie, wikariusze diecezji tarnowskiej, odzywamy się do Was, prosimy o Waszą opiekę, pomoc, o wsparcie w przedsięwzięciu naszym. Udajemy się do Was najwłaściwiej, albowiem do tej pory lud nasz opuszczony, zaniedbany, ze wszelkiego sposobu oświecania się ogołocony, w kimże to miał jedyne nauczyciela i przewodnika, jeśli nie w kapłanie swoim? W moralnym opuszczeniu i ubóstwie ludu, któż był jego opiekunem, doradcą, wspomóżycielem, jeśli nie jego pleban, pasterz jego duchowny? Wy to wprowadzacie go na drogę chrześcijańskiego życia, Wasze to słowo rozjaśnia jego myśli, podnosi od ziemi ku niebu. Otwiera serce i rozgrzewa do miłości bliźniego. W duszy zasiewa ziarna bogobojności i cnoty. Do Was więc, szanowni kapłani, mający możliwość opiekuństwa i nauczycielstwa ludu, udajemy się o pomoc w przedsięwzięciu, które ma na celu oświecenie i poprawę naszego wieśniaka. W Waszym świetle i doświadczeniu chcemy zaszczepić nauki i wiadomości, jakich nam nie dostaje i do tego przyjmujemy chętnie od Was każdą radę, przestrogę, nawet i naganę. Pismem, które wydajemy, pragniemy przyjść Wam tylko z pomocą, nie z osobna, ale wspólnie z Wami nad oświeceniem ludu i nad dobrem jego pracować. Nie odmawiajcie nam naszej pomocy i zachęty, wspierajcie nas dostarczaniem artykułów do pisma, wspierajcie nas przez rozpowszechnianie tygodnika między parafian Waszych. Ubogim w duchu jest lud nasz. Każda

Wasza pomoc udzielona, każdy grosz poświęcony w tym celu, będzie to ubogiemu dana jałmużna. W imieniu redakcji „Tygodnika Wiejskiego” Adam Gorczyński¹².

ZAKOŃCZENIE

Adam Gorczyński zmarł 24 maja 1876 r. w Brzeźnicy. Pochowany został przy kościele parafialnym w Marcyporebie¹³, stał na jego grobie pomniczek, a przy okazji wielkich prac remontowych przy tymże kościele z początkiem lat 70 został rozebrany i jakiś czas leżał złożony poza parkanem. W końcu to uprzątnięto i dzisiaj już nie ma żadnego śladu. Gorczyński na swoim terenie jest postacią zupełnie zapomnianą. Mijają rocznice śmierci i urodzin, ale żadna nie miała żadnego odzewu. Nikt nie pomyślał, żeby nadać imię Gorczyńskiego jednej ze szkół na terenie gminy Brzeźnica.

Dwór w Brzeźnicy, jak i cały majątek, w którym żył i tworzył Gorczyński został odebrany jego spadkobiercom. W dworze tym, po zakończeniu okupacji niemieckiej, były sklepy, magazyny, biura GS-u. Użytkownicy doprowadzili dwór do całkowitej ruiny. Po zmianach ustroju, dwór przejęła gmina i sprzedała go, a nowy właściciel prawdopodobnie ma zgodę na jego rozbiórkę.

¹² *List do duchowieństwa diecezji tarnowskiej*, Biblioteka Jagiellońska. Oddział Rękopisów, sygn. 3755.

¹³ Po śmierci Adama Gorczyńskiego, majątek brzeźnicki z dworem odziedziczył jego syn Bronisław. Po jego śmierci, dziedzicem tej posiadłości został jego syn Zygmunt, który był ostatnim właścicielem. W czasie okupacji, Niemcy odebrali mu majątek i ustanowili zarządcę – Niemca. Po wyzwoleniu, na podstawie reformy rolnej, odebrano mu cały majątek. Musiał opuścić Brzeźnicę, przebywał jakiś czas na ziemiach zachodnich, a zmarł w Krakowie i pochowany jest na Cmentarzu Rakowickim. Miał syna, Adama, który przebywał w Anglii.

SUMMARY

Roman Kucharczyk

ADAM GORCZYŃSKI FROM GÓRKA (JADAM FROM ZATOR)

THE MAN OF LETTERS, PAINTER AND INVOLVED CITIZEN

Adam Gorczyński (1805–1876) became very active in the range of literary and social activities. His works of drama were staged in Kraków, Lviv, Poznań and Warsaw. In his paintings he depicted the beauty of Polish landscapes and architecture. He was the cofounder of the Fine Arts Association in Kraków. Farming and concern about agriculture modernization were his main occupations. He was both the initiator and founder of the School of Agriculture in the village of Czernichów which, over the years, has been known for its high academic standards. In order to raise the level of

agricultural education among the local peasants, he established "Tygodnik Wiejski" ("Weekly Rural Magazine"), which was issued in 1948 in the city of Wadowice. Appreciated as an artist and a painter during his lifetime (his works were exhibited at the Fine Arts Association), he became forgotten after his death. No one even thought about giving his name to one of the schools in the Brzeźnica commune and even the monument from his grave was removed in the 1970's.